

## Odważny Pasterz

Karol Józef Wojtyła urodził się 20 maja 1920 r. w Wadowicach. Jego ojciec Karol był wojskowym, matka Emilia z d. Kaczorowska zajmowała się domem. Od najmłodszych lat życie chłopca naznaczone było cierpieniem. Kiedy miał 9 lat, kilka miesięcy przed przyjęciem Pierwszej Komunii, umarła jego kochająca matka, kilka lat później odszedł brat, lekarz. Gdy Karol miał 21 lat, umarł w Krakowie jego ojciec – wzór głębokiej wiary i męstwa. Karol został sam, ale to jego osamotnienie zaowocowało jeszcze większym pragnieniem zjednoczenia się z Bogiem. Dlatego w trudnych czasach okupacji zainteresował się pismami mistyków hiszpańskich: św. Teresy z Avili i św. Jana od Krzyża. Jednocześnie fascynował go teatr i tajemnicza moc słowa, dlatego w 1938 r. zaczął studiować polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wezwany przez Boga, poszedł za Jego głosem, pozostawiając za sobą ludzkie plany, fascynacje i upodobania. Zwyciężyło w nim **boskie piękno** będące ponad ludzką fascynacją, podobnie jak to miało miejsce w życiu artysty malarza Adama Chmielowskiego, którego życiem, oddanym bez reszty Chrystusowi i bezdomnym, młody Karol bardzo się inspirował. Nieco później poświęcił mu dramat pt. *Brat naszego Boga*.

Podczas wojny pracował w kamieniołomach, a następnie w fabryce sody Solvay w Borku Fałęckim, by uniknąć wywózki do Niemiec. Jesienią 1942 r. wstąpił do konspiracyjnego seminarium duchownego w Krakowie. W tym czasie podczas przerw w pracy, zwłaszcza podczas nocnych zmian, studiował traktaty filozoficzne i teologiczne. Gdy łapanki uliczne zdarzały się coraz częściej, kard. Adam Sapieha we wrześniu 1944 r. zdecydował, by seminarzyści zamieszkali w pałacu biskupim. Tam właśnie, 1 listopada 1946 r., w uroczystość Wszystkich Świętych, diakon Karol Wojtyła przyjął święcenia kapłańskie. Miesiąc później był już w Rzymie, gdzie na Angelicum rozpoczął studia, uwieńczone pracą doktorską *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*. Po jej obronie powrócił do Polski, by przez rok sprawować funkcję katechety w Niegowici, niedaleko Bochni. Następnie jako wikary w kościele św.

Floriana w Krakowie rozwinął duszpasterstwo akademickie, organizował spotkania dla studentów i profesorów, organizował wycieczki górskie i spływy kajakowe na Mazurach. Kochał polską ziemię, jej historię, piękno przyrody i rodzimą kulturę. Jednocześnie prowadził wykłady w Krakowie, a później na KUL-u w Lublinie. Z wyprawy kajakowej na Mazurach w 1958 r. został wezwany przez księdza Prymasa, który przekazał mu pragnienie Ojca Świętego, by został biskupem pomocniczym Krakowa. Miał wtedy zaledwie 38 lat. Zdecydował, by jego biskupim zawołaniem były słowa *Totus tuus*, powierzając swą posługę w ręce Maryi. Duszpasterskie zaangażowanie w Archidiecezji Krakowskiej łączył nadal z wykładami z etyki. Organizował i konsolidował różne środowiska twórcze, profesorów różnych dziedzin, lekarzy i pielęgniarki, nauczycieli i artystów. Pisał nie tylko naukowe rozprawy (takie jak *Osoba i czyn, Miłość i odpowiedzialność*), ale pozostał też poetą (wspomnę tylko poemat *Przed sklepem jubilera* i *Tryptyk rzymski*).

Biskup z Krakowa dał się poznać Kościołowi powszechnemu podczas prac II Soboru Watykańskiego (1962-1965). Jego wystąpienia śledzone były i doceniane przez wielu kardynałów i wybitnych teologów, m.in. Henri de Lubaca, z którym przygotowywał konstytucję *Gaudium et spes*. W tym czasie wiele publikował na temat Soboru i przybliżał jego nauczanie w Polsce. W roku 1976 wygłosił rekolekcje wielkopostne dla papieża Pawła VI i całej Kurii Rzymskiej zatytułowane *Znak sprzeciwu*, podczas których mówił o pilnej potrzebie chrześcijańskiego świadectwa w świecie. Wcześniej wspierał już Pawła VI po opublikowaniu encykliki *Humanae vitae* (1968). Starał się też o pozwolenia od władz komunistycznych na budowę nowych kościołów, zwłaszcza w Nowej Hucie, gdzie w 1977 r. została konsekrowana pierwsza świątynia.

Pamiętnego dnia 16 października 1978 r. kardynałowie zebrani na nowym konklawe po śmierci Jana Pawła I, następcą wybrali arcybiskupa z Krakowa, który przyjął imię Jana Pawła II. Jego odważne i prorocze słowa wypowiedziane 22 października: **„Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury,**

**cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!**”, sprawiły, że już po kilku latach zaczęły się kruszyć systemy i ideologie ateistyczne niszczące wiele narodów świata. Zaczęły się wielkie pielgrzymki papieskie, które odnawiały oblicze Ziemi i przemieniały ludzkie serca, usuwając z nich lęk. Tak było podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 r. i przez następnych osiem!

Dnia 13 maja 1981 r. zbrodnicza ręka najemnika niemal śmiertelnie zraniła odważnego Pasterza Kościoła. Inne były jednak plany Pana Boga i Matki Jezusa, która, jak rok później w Fatimie interpretował Ojciec Święty, swą ręką prowadziła śmiertelnościaną kulę, by ocalić następcę Piotra. Jan Paweł II uważał też, że potrzeba było tej krwi, by bronić dzieci nienarodzone, a także by przypomnieć światu, że **zło trzeba dobrem zwyciężać**. Na znak wdzięczności Maryi papież umieścił tę kulę w koronie Matki Bożej w Fatimie, a poplamiony krwią pas zostawił przy obrazie Maryi na Jasnej Górze.

Bardzo bogate jest nauczanie pozostawione przez Jana Pawła II. Pomaga ono nam zrozumieć, jak dzisiaj żyć Ewangelią. W pierwszej, programowej na cały pontyfikat encyklice *Redemptor hominis* (1979), przypomniał, że w centrum historii ludzkości jest Osoba Jezusa Chrystusa Zbawiciela, który nadaje sens każdemu człowiekowi. W następnej encyklice, *Dives in misericordia* (1980), Jan Paweł II przybliżył Kościołowi „**mistykę miłosierdzia**”, nawołując wszystkich uczniów Pana Jezusa, by mieli „wyobraźnię miłosierdzia”. W encyklice *Dominum et vivificantem* (1986) zatrzymał się nad tajemnicą Ducha Świętego, który przekonuje świat o grzechu odrzucenia Boga. W pozostałych dziewięciu encyklikach pisał m.in. o potrzebie „nowej ewangelizacji” (*Redemptoris missio*, 1990); o nauczaniu moralnym Kościoła (*Veritatis splendor*, 1993); o potrzebie obrony godności życia od poczęcia po naturalną śmierć (*Evangelium vitae*, 1995). Ostatnia encyklika poświęcona została tajemnicy Eucharystii w życiu Kościoła (*Ecclesia de Eucharistia*, 2003). Jan Paweł II jest także autorem wielu adhortacji i listów apostoelskich.

Wielkie oddziaływanie miały audyencje środowe Jana Pawła II gromadzące co tydzień dziesiątki tysięcy wiernych. Bardzo owocne były zwłaszcza te o moralności małżeńskiej, które zdaniem kard. Carlo Marii Martiniego były najbardziej oryginalnym wkładem papieża „z dalekiego kraju” dla dobra Kościoła. Wychowanie młodych do miłości i odpowiedzialności, katechezy o powołaniu do ojcostwa i macierzyństwa pozostają niezwykle aktualne w dobie obecnego kryzysu i ataku medialnego na rodzinę.

Inspirację do całej swej twórczości Jan Paweł II czerpał z głębokiej modlitwy mistyka i męża Bożego, wzorując się na Maryi i świętych. Od młodości nieustannie pogłębiał modlitwę, której uczył się dzięki świadectwu rodziców w „kościelie domowym”, parafian z Wadowic i Krakowa, pątników na drózkach Kalwarii Zebrzydowskiej. Jan Paweł II podczas modlitwy z wiernymi na całym świecie był pełen prostoty. Jego modlitwa też była prosta i ufna. Pamiętamy jego skupienie podczas niezliczonych Mszy św., które były sercem jego pasterskiej posługi. Długo trwał w postawie dziękczynienia. Lubił też **modlitwę adoracji** Najświętszego Sakramentu. Tak o niej pisał w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* (n. 25): „**Pięknie jest zatrzymać się z Nim** i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi, poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim *sztuką modlitwy*, jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!”. Ojciec Święty modlił się z nami w każdą niedzielę na *Anioł Pański*, współuczestniczył w cierpieniu Jezusa na *Drodze krzyżowej* w rzymskim Koloseum i podczas tej odprawianej prywatnie w każdy piątek. Łączył się duchowo z pielgrzymami zgromadzonymi na Jasnej Górze w godzinie *Apelu*. Wiernie kochał modlitwę brewiarzową i podzielił się z nami jej owocem podczas katechez środowych wygłaszanych na placu św. Piotra.

Przyjaciel Jana Pawła II, André Frossard, w książce *Nie lękajcie się* napisał: „Klęczący Papież wydał mi się ogromny. Pelerynka na

jego szerokich barach nasuwała myśl o wiecznych śniegach i nie mogłem pojąć, w jaki sposób wielką górę udało się zmieścić w tak szczupłej przestrzeni... Miałem przed sobą *masyw modlitwy*". Niosąc troskę o wszystkie Kościoły, papież chętnie powierzał ją Bogu, który go wspierał i umacniał aż po ostatnie *Fiat*, w ten wieczór 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37, w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego. Odchodził do domu Ojca, a mieszkańcy Rzymu i całego świata wstrzymali oddech, dziękując Bogu za tak wielki niezasłużony dar. Podczas homilii pogrzebowej kard. Joseph Ratzinger przyrównał Jana Pawła II **do ziarna rzuconego w ziemię**, które obumarłszy, przynosi obfity owoc. Polski papież po kolei musiał opuszczać wszystko to, co po ludzku było mu najdroższe, by uczynić ze swego życia dar i przynieść plon stokrotny.

Dnia 1 maja 2011 r. cieszył się Rzym i cały świat, gdy Benedykt XVI ogłaszał błogosławionym swego wielkiego poprzednika, a na jego wspomnienie wyznaczył dzień 22 października. Zdaniem wielu, Jan Paweł II przekazał Kościołowi powszechnemu polskie doświadczenie wiary przeżywanej w chwilach próby. Pewien młody Francuz powiedział po jego beatyfikacji, że wszyscy zostaliśmy dotknięci bogactwem osoby Jana Pawła II, jego stylem życia, sposobem myślenia, modlitwy i działania. To on przywrócił poczucie godności chrześcijanom we Francji, by przestali się lękać i podjęli dzieło nowej ewangelizacji w swojej ojczyźnie. Jan Paweł II zawsze liczył na ludzi młodych, zachęcając ich podczas Światowych Dni Młodzieży do chlubienia się Krzyżem Zbawiciela. W Gdańsku, w 1987 r., przypominał: „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje *Westerplatte*. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można *zdeztererować*". Jan Paweł II uczył nas, jak pozostać wiernym swemu sumieniu i wymaganiom Bożej Miłości. Kiedyś powiedział do młodych w Polsce: „Musicie od siebie wymagać, choćby nikt od was nie wymagał”. A podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r., na jej zakończenie, wypowiedział na krakowskich Błoniach słowa, które wciąż pozostają duchowym testamentem do wypełnienia:

„I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię *Polska*, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was:

– abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

– abyście od Niego nigdy nie odstępili,

– abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On <wyzwala> człowieka,

– abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest <największa>, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

Proszę was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej, przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skałce.

Proszę was oto. Amen”.

Papież z Polski był i pozostanie wielkim darem Boga dla Kościoła i całej ludzkości.